

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Justyny Schollenberger
Konceptualizacja granicy między człowiekiem a zwierzęciem w
wybranych dziełach Karola Darwina, napisanej w Instytucie Kultury
Polskiej Wydziału Polonistyki UW pod kierunkiem dr. hab. Pawła
Majewskiego, Warszawa 2018, s. 375.

Rozprawa doktorska mgr Justyny Schollenberger robi imponujące wrażenie. Nie chodzi przy tym tylko o jej objętość, ale przede wszystkim o poznawcze horyzonty zakreślone sobie przez doktorantkę, które tytuł pracy raczej maskuje aniżeli uwydatnia. Istotnie, bohaterem rozważań jest przede wszystkim trajektoria życia i doświadczeń twórcy ewolucjonizmu z perspektywy jego zmagania z próbą uporządkowania relacji między człowiekiem a światem zwierząt. Owo Darwinowskie „odczarowanie człowieka”, jako konsekwencja m.in. tezy o zmienności gatunków, stanowi *point de capiton*, w którym zbiegają się wszakże najróżniejsze wątki podejmowane w świetle egzegezy i uzasadnienia/zanegowania jednoznacznej granicy między porządkami natury i kultury. Granica ta, podana w wątpliwość już przez Darwina, dzisiaj jest powszechnie kontestowana w dyskursach posthumanistycznych, w ramach *animal studies*, a także – dodam o sobie – w obrębie rodzących się odmian antropologii życia, zarówno o charakterze ontologicznym (jak omawiany w rozprawie Eduardo Kohn), jak i teoretyczno-metodologicznym (antropologia „bycia żywym”). Jak pisze autorka: „Potraktowany jako metonimia ewolucjonizmu zaś, namysł Darwina zmusza myśl humanistyczną do zajęcia stanowiska wobec zwierzęcego pochodzenia

człowieka i nie-ludzkiego podłoża większości jego działań” [s. 7]. Egzegeza wybranych dzieł Darwina, które Justyna Schollenberger postrzega jako antropologiczne (świat zwierząt jako „inni”), służy „uchwyceniu tego, w jaki sposób przyrodnik formułował swoje tezy i narracje swoich książek” po to, by wpisać „dzieła Darwina w szersze, współczesne ramy problemu granicy człowiek-zwierzę. Czytany w kluczu antropologicznym, Darwin, - co będzie starała się wykazać – jest prawdziwym <proto-post-humanistą>” [s. 8].

W ten sposób powstał – by użyć takiego określenia - wielowątkowy fresk antropologiczny, mający w centrum rekonstrukcję życia-doświadczeń i życia-pisania Darwina, która jednak stanowi pretekst do „wycieczek” intelektualnych ku wszystkim możliwym wymiarom dzisiejszej refleksji nad granicami antropomorfizacji nie-ludzkiego, relacji człowieka do Braci Mniejszych i etyki uwzględniającej roszczenia istot niebędących człowiekiem. Doktorantkę interesuje, najczęściej neglizowany w kontekście pism Darwina, ten poziom relacji człowiek-zwierzę, który jest ugruntowany na refleksyjnym odniesieniu do własnego człowieczeństwa, a więc w sensie Derridiańskiego podążania człowieka za zwierzętami. Naczelna hipoteza pracy brzmi, że w dziełach Darwina dają się wyraźnie odczuć zmagania z zarówno przypisaną ludziom, jak i zwierzętom aporią między toż-samością a innością: „Darwin dopuszcza do siebie spojrzenia rozlicznych stworzeń. Pozwala im odzwierciedlić się w tekście. Opisuje sam siebie jako obserwatora zwierząt, który sam jest również jest przez nie obserwowany. Dodatkowo więc obserwuje sam siebie jako obserwatora obserwowanego przez liczne stworzenia. Choć nadużyciem byłoby przypisywanie mu pełnej

świadomości przesłanek etycznych, związanych z postulatem oddania głosu innemu, jego narracja częściowo spełnia ten postulat” [s. 18].

W pracy takie właśnie sytuacje są obnażane, interpretowane i wpisywane w historyczny ciąg budowania dzisiejszej świadomości posthumanistycznej, której Darwin byłby protoplastą. Aby to unaocznic, w sposób konieczny wielki biolog został w pracy potraktowany nie z perspektywy rekonstrukcji jego teorii selekcji naturalnej jako podwaliny ewolucji biologicznej (autorka zakłada, że czytający znają jej zręby i podstawowe tezy), ale jako „zwierzę autobiograficzne”, stąd odpowiedni dobór dzieł biologa (wykaz na stronie 7 pracy), uzupełniony przez listy, notatki i dzienniki. Odwołując się do znanego rozróżnienia Hansa Reichenbacha na kontekst odkrycia i kontekst uzasadniania, i dalece odchodząc od jego pierwotnego sensu, możemy powiedzieć, że w interpretowanych materiałach Darwinowskich doktorantka śledzi najrozmaitsze fascynacje i odkrycia naukowca, który zadziwiony bogactwem i wieloznacznością świata gatunków zwierzęcych i form życia (w co wpisać należy także konfuzje związane z mieszkańcami Ziemi Ognistej!), stara się – często na marginesie głównego nurtu „oficjalnej” teorii ewolucji – podawać uzasadnienia, wykładnię ich znaczenia w sytuacji, kiedy sam przyczynił się do „pogrzebania” na dobre biblijnej wersji człowieka i chrześcijańskiej koncepcji czasu.

Przeszło trzy dekady temu podobne badania były prowadzone w ramach poznańskiej szkoły metodologicznej, w ramach których historycznej rekonstrukcji poddawano różne aspekty i uwikłania poznawania ludzkiej intencjonalności z punktu widzenia kulturowych

przedsądów danej epoki, rzutujących na obraz świata i kształt uzyskiwanych rezultatów badawczych. Hasło „nauka jako dziedzina kultury”, w przetworzonej i rozszerzonej o refleksję nad relacją ludzkie-nieludzkie, znajdziemy także w pracy Justyny Schollenberger, choćby w kontekście pojęć wyobraźni antropologicznej/wyobraźni zoologicznej i fenomenu istnienia „istot granicznych”. Rozważania doktorantki zmierzają ku unaocznieniu miejsc i sytuacji, w których Karol Darwin niejako przekracza horyzonty własnej epoki (choć jednocześnie jest jej wiernym synem i fundatorem ewolucjonistycznego światopoglądu, z wszystkimi jego konsekwencjami w formie darwinizmu społecznego, teorii rasowych itd.) przede wszystkim na gruncie etycznym, wrażliwości na los zwierząt i granic antropomorfizacji rzeczywistości pozaludzkiej. Udaje się jej uniknąć przy tym podstawowego błędu, jakim jest posługiwanie się naiwną wersją interpretacji adaptacyjnej zamiast interpretacją wierną kontekstowi historycznemu. Interpretacja historyczna miała za zadanie odtworzenie historycznego kontekstu powstania tekstu i na tej podstawie ustalenie jego obiektywnego znaczenia. Zakładano tu, że osoba wytwarzająca tekst po to, aby móc skonstruować komunikat, który będzie mógł zostać odczytany przez innych, a także i ze względu na ważniejszą jeszcze niemożność konstruowania go z niczego, musiała korzystać z zasobów kompetencji kulturowej typowej dla epoki, w której żyła. W przypadku interpretacji adaptacyjnej szło zaś jedynie o odczytanie owego komunikatu kulturowego przy użyciu bieżącej kompetencji kulturowej interpretatora i w celu przezeń (nie zaś przez tekst) zamierzonym. Interpretując pisma i poglądy Darwina w świetle dzisiejszej refleksji z kręgu posthumanistycznego

doktoranta nie tyle „narzuca” tę perspektywę na realia wieku XIX, ile pokazuje, że kultura epoki, w jakiej zostały wytworzone Darwinowskie teksty kulturowe wymaga takiej samej interpretacyjnej rekonstrukcji, jak sam ów tekst. Rekonstrukcji tych zaś może być wiele, jako że odmienne modele interpretacyjne przeszłości niejako „od zawsze” ze sobą konkurują. Zabiegów adaptacyjnych nie sposób zatem uniknąć, a Justyna Schollenberger konsekwentnie opowiada się za tropem interpretacji kierującym nas na „działania wyobraźni antropologicznej i wyobraźni zoologicznej, wyczulonej nie tylko na opis <innego>, ale też na rodzącą się świadomość <obcości> kultury, założeń badacza, wreszcie – jego człowieczeństwa” [s. 26]. Od razu dodam, że zamiar ten został w pełni, a nawet niekiedy nadmiarowo (zdarzają się powtórzenia sądów, powroty do kwestii już wcześniej ustalonych) zrealizowany, w sposób niebywale erudycyjny, z odwołaniami do wielu – oczywistych i zaskakujących – kontekstów.

Rozprawa, poza świetnie skonstruowanym „Wstępem” i nieco krótszym w stosunku do niego „Zakończeniem”, składa się z trzech obszernych partii/rozdziałów, rozpisanych na drobniejsze podpunkty. Pierwszy ma charakter teoretyczny, wprowadzający w gąszcz problematyki granicy człowiek-zwierzę z różnych dzisiejszych perspektyw poznawczych i etycznych (posthumanizm, studia nad zwierzętami, Agamben, Derrida, Ingold, Haraway) oraz przedstawiający współczesną literaturę na temat myśli Darwina. Wszystkie te ustalenia wielokrotnie pojawiają się w następnych dwóch, rekonstrukcyjnych rozdziałach „właściwie” Darwinowskich. Śledzimy tedy zmagania umysłu biologa z radykalną

obcością „dzikich” zamieszkujących Ziemię Ognistą, konfuzje związane z „głupota” i obrzydzeniem „obcymi” gadami na Galapagos (które stanowią – jak świetnie pokazuje autorka – swoisty analogon „istot granicznych” z Ziemi Ognistej), wreszcie skupiamy nad postrzeganiem przez Darwina krajobrazu w świetle kategorii wzniosłości, obecnej w jego rozumieniu natury jako takiej. Rozdział trzeci jest równie ważny dla konstrukcji całego wywodu pracy, a także – zrozumienia biograficznych, powiedziałbym wręcz autoetnograficznych podstaw uzasadniania przez Darwina zwierzęcego pochodzenia człowieka (konfrontacja człowieczych i zwierzęcych zdolności emocjonalno-poznawczych na przykładzie małych człekokształtnych, psów i...dżdżownic – najbardziej pożytecznych i pracowitych stworzeń żyjących na ziemi).

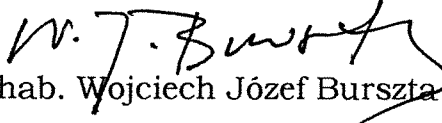
Rozmach rozważań, ich uwikłanie w kolejne tropy i nieustanne konfrontowanie źródłowych tekstów Darwinowskich z ich różnorodnymi „obocznościami”, komentarzami i współczesnymi kontynuacjami – to znak firmowy autorki. Pracę czyta się z pasją, bo także została napisana, z pasją tą wszakże współgra dbałość o rzetelność i wiarygodność formułowanych sądów. Tekstowi głównemu towarzyszą rozbudowane przypisy, cenne merytorycznie i będące wyrazem potrzeby dopowiedzenia kwestii, które nie pomieścił ten pierwszy.

Rozprawa doktorska mgr Justyny Schollenberger – jak się rzekło – to panoramiczny fresk antropologiczny i swoisty manifest ideowy antropologii życia, uwikłanej w dzisiejsze debaty o relacyjnej naturze związków tego, co ludzkie z tym, co nie-ludzkie. Wpisuje się ona idealnie w „nastrój świata” w rozumieniu Hansa Bude i trendy nowej humanistyki,

próbującej wykraczać poza tradycyjny humanizm i walczącej z nadużyciami antropomorfizacji. Przede wszystkim jest jednak także odczytaniem możliwości, jakie drzeją w antropologicznej wrażliwości, jeśli tylko potraktować ją jako pewną transdyscyplinarną umiejętność, a nie kategorialnie wyodrębnioną właściwość nauki, która dała jej podstawy i nazwę.

Z pełnym przekonaniem i wielką satysfakcją oceniam rozprawę doktorską mgr Justyny Schollenberger *Konceptualizacja granicy między człowiekiem a zwierzęciem w wybranych dziełach Karola Darwina* jako wybitne osiągnięcie naukowe, rozprawę dojrzałą, wielce erudycyjną, o wyraźnie zaznaczonej autorskiej sygnaturze, świetnie przy tym napisaną z dbałością o maksymalną wiarygodność przedstawianych sądów. Postuluje przy tym, aby umożliwić jej jak najszybsze opublikowanie, co pozwoli szerszemu gronu odbiorców zapoznać się z oryginalnością myślenia o kwestiach związków natury i kultury jako terytorium nieoczywistości.

Tym samym wnioskuję o dopuszczenie doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.


Prof. dr hab. Wojciech Józef Burszta
Katedra Kulturoznawstwa
Uniwersytet SWPS

Milanówek, 2 września 2018 roku